

FRANCISZEK ZIEJKA \*

## Jan Paweł II a świat akademicki<sup>\*\*</sup>

Jan Paweł II od młodości aż do śmierci pozostawał bardzo blisko świata uniwersyteckiego. Kontakt z tym światem nawiązał już w 1938 r., podejmując na Uniwersytecie Jagiellońskim studia polonistyczne. Potem przyszedł studia teologiczne na UJ oraz na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu „Angelicum”. W 1948 r., po powrocie z Rzymu, obronił na UJ rozprawę doktorską, a w grudniu 1953 r. – habilitował się. Po wyrzuceniu Wydziału Teologicznego z Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1954 r. pełnił obowiązki nauczyciela akademickiego w seminariach duchownych (krakowskim, częstochowskim i katowickim) oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Co ważne, pracę nauczyciela akademickiego kontynuował także w czasie, gdy został biskupem pomocniczym diecezji krakowskiej (w 1958 r.), a następnie metropolitą krakowskim (w 1964 r.). Swoich więzi ze środowiskiem akademickim nie zerwał po wyborze na Stolicę Piotrową. Wystarczy sięgnąć do kalendarium Jego pontyfikatu, aby się o tym przekonać. Odbłyło się sto kilkadziesiąt oficjalnych spotkań papieża Polaka z przedstawicielami czy to poszczególnych uniwersytetów, czy też naukowych stowarzyszeń. Jan Paweł II przyjmował także bardzo często profesorów z całego świata indywidualnie bądź w małych grupach. W czasie wszystkich spotkań powracał do wątków, które były istotą Jego rozumienia *misji uniwersytetu wobec osoby ludzkiej w takich warunkach historycznych i kulturowych, jakie przynoszą dzisiejsze czasy* (Uppsala, 9 czerwca 1989 r.). Można się o tym przekonać w czasie lektury wygłaszanych przez Niego homilii skierowanych do reprezentantów świata nauki.<sup>1</sup>

\* Prof. dr hab. Franciszek Ziejka, Uniwersytet Jagielloński, Kraków

\*\* Jest to tekst referatu wygłoszonego w dniu 7 maja 2011 r. na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w którym Autor wykorzystał częściowo swój artykuł p.t. *Jan Paweł II – człowiek uniwersytetu* (ogłoszony w książce pt. *Gaudium veritatis*, Lublin 2005).

<sup>1</sup> Cytowane w tekście przemówienia i homilie Jana Pawła II zamieszczone zostały w polskim wydaniu *Dzieł zebranych*, Jana Pawła II (Kraków 2007-2009, t. V-XIV). Czytelnik nie mający dostępu do tych dzieł może skorzystać z dwutomowego wydawnictwa p.t. *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*. Tom I (1978-1988), T. II (1989-1999). Wstęp ks. M. Piwko CR, Wprowadzenie ks. prof. dr hab. S. Urbański, Warszawa 1999-2000 (seria wydawnicza: *Edukacja w nauczaniu Kościoła*, redagowana przez ks. prof. dra hab. Stanisława Urbańskiego z Instytutu Badań Naukowych Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Warszawie).

### Czym jest uniwersytet?

W dniu 8 czerwca 1997 roku, w czasie spotkania z reprezentacją świata akademickiego polskiego w krakowskiej kolegiacie św. Anny, Ojciec Święty mówił: *Uniwersytet ma w sobie podobieństwo do matki. Podobny jest do niej przez troskę macierzyńską. Ta troska jest natury duchowej: rodzenie dusz do wiedzy, do mądrości, kształtowanie umysłów i serc.* Tę piękną metaforę wyjaśniał, dowodząc, że *powołaniem każdego uniwersytetu jest służba prawdzie: jej odkrywanie i przekazywanie innym. [Uniwersytet] poprzez wysiłek badawczy wielu dyscyplin naukowych stopniowo zbliża się ku Prawdzie Najwyższej. Człowiek przekracza granice poszczególnych dyscyplin wiedzy, tak aby ukierunkować je ku owej Prawdzie i ku ostatecznemu spełnieniu swego człowieczeństwa.* To szczególne postrzeganie uniwersytetu: jako miejsca nie tylko poznawania i przekazywania prawdy, ale także formowania człowieka, Jan Paweł II podkreślał wiele razy w swym apostołskim nauczaniu. W dniu 6 czerwca 1979 roku, w czasie spotkania na Jasnej Górze z reprezentacją wspólnoty akademickiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wychodząc z założenia, iż *Institucja uniwersytetu jest jednym z arcydzieł kultury*, mówił: *Uniwersytet to jest jakiś odcinek walki o człowieczeństwo człowieka.* W dniu 12 września 1982 r., w czasie wizyty w Padwie, na spotkaniu ze wspólnotą akademicką tamtejszego Uniwersytetu, na nowo powrócił do sprawy koncepcji uniwersytetu. Przypominał: *Od zarania uniwersytet był rozumiany jako wszechnica, to jest instytucja otwarta dla wszystkich i nastawiona na kultywowanie każdej formy wiedzy oraz studiowanie prawdy we wszystkich jej przejawach: naukowym, filozoficznym, teologicznym. [...] Uniwersytet jako taki ma za zadanie studiowanie prawdy i jedynie z jej poznawania czerpie kryteria służące uporządkowaniu i nadaniu znaczenia studiom poszczególnych działów.* W pięć lat później, dnia 9 czerwca 1987 r., na spotkaniu ze społecznością KUL-u, rozwijał tę myśl w słowach: *Uniwersytet jest swoistym warsztatem pracy. Może na pierwsze wejrzenie rzuca się w oczy jego praca dydaktyczna. Przy głębszym jednak poznaniu staje się jasne, że prawdziwą „wodą życia” ożywiająca całe nauczanie jest praca naukowa o charakterze twórczo-badawczym. Uprawianie nauki i właściwe mu metody stanowią podstawową niejako formę istnienia i działania uniwersytetu.* Wreszcie w dniu 9 czerwca 1989 r., w czasie wspomnianego już spotkania w Uppsali z przedstawicielami uniwersytetów szwedzkich, jeszcze raz potwierdził, że szczególnym powołaniem europejskich uczelni *jest stałe podtrzymywanie ideałów wolnej oświaty i uniwersalnych wartości, które wnosi do szkolnictwa wyższego tradycja kulturowa, naznaczona chrześcijańskim dziedzictwem.* To dlatego – przekonywał – nie tylko można, ale należy postrzegać uniwersytet jako *arcydzieło kultury.* Nazwa ta jednak zobowiązuje do pielęgnowania jednej z najpiękniejszych tradycji akademickich w Europie, jaką jest ścisłe powiązanie dydaktyki akademickiej z badaniami naukowymi. Zobowiązuje także do formowania przez nauczycieli akademickich osobowości studentów w duchu wartości uniwersalnych.

### Autorytet moralny uniwersytetu

Szczególną troską Jana Pawła II było przywrócenie współczesnemu uniwersytetowi moralnego autorytetu. Na spotkaniu ze wspólnotą uniwersytetu w Sydney w dniu 26 listopada 1986 mówił: *Żaden uniwersytet nie może sobie rościć prawa do szacunku społecznego, jeśli w swej praktyce badawczej nie stosuje najwyższych standardów naukowych, bezustannie aktualizując metody i warsztat badawczy, i jeśli nie odnosi się z najwyższą powagą – co oznacza też całkowitą swobodę – do przedmiotu badań.* W czasie audiencji dla rektorów polskich uczelni akademickich, która odbyła się w dniu 4 stycznia 1996 r. w Watykanie, myśl powyższą rozwijał w słowach: *Trzeba, aby środowiska akademickie odzyskały swój tradycyjny autorytet moralny, aby stały się na nowo sumieniem narodu, dając przykład cnót obywatelskich i patriotycznych.* Do tej sprawy powrócił w roku następnym, w czasie spotkania w kolegiacie św. Anny w Krakowie. Z mocą przekonywał zebranych tutaj, iż: *Być pracownikiem naukowym zobowiązuje! Zobowiązuje przede wszystkim do szczególnej troski o rozwój własnego człowieczeństwa.*

Na czym zasadza się – w ujęciu Jana Pawła II – droga uczonego do człowieczeństwa? Odpowiedź dawał prostą: pracownik naukowy powinien posiadać dociekliwość badawczą, ale zarazem świadomość transcendentnego wymiaru prawdy. Powinien zachować pokorę w chwili odkrywania prawdy, ale także wrażliwość etyczną w swoim postępowaniu. Powinien mieć odwagę stawiania coraz nowych pytań, ale i zachowywać uczciwość w postępowaniu badawczym. Przy tym wszystkim zaś powinien posiadać metodę. W badaniach naukowych uczony ma prawo do wolności, ale nie wolno mu zapominać o ponoszonej przez niego odpowiedzialności za wyniki prowadzonych badań.

W Rzymie, w dniu 15 października 1979 r., w czasie mszy św. dla Papieskich Uniwersytetów i Kolegiów przypominał: *Pokora jest znakiem rozpoznawczym każdego naukowca, który ma uczciwy stosunek do prawdy poznawczej.* Zaś w czasie spotkania w Kinszasie z pracownikami tamtejszego uniwersytetu – w dniu 4 maja 1980 r. – dodawał: *Jeśli wszelkie badania uniwersyteckie wymagają prawdziwej wolności, bez której nie mogą istnieć, to wymagają również od ludzi uniwersytetu przywiązania do pracy i takich zalet, jak obiektywność, metoda i dyscyplina, krótko mówiąc, wymagają kompetencji.* W kilka lat później, na przywoływanym już tutaj spotkaniu w Sydney, w dniu 26 listopada 1986, dodawał: *Uczony pomaga w przekazywaniu wiedzy zgromadzonej przez rodzaj ludzki za cenę wyteżonych, dających satysfakcję, ale nieraz niosących rozczarowanie badań.* Zaś w Lublinie, w dniu 9 czerwca 1987 r., mówił: *służba poznaniu – czyli służba Prawdzie – staje się podstawą kształtowania człowieka.* Podobnych stwierdzeń polskiego papieża można przywołać więcej. Potwierdzają one jedno: iż Jan Paweł II postrzegał uczonych jako ludzi dotykających Prawdy, służących Prawdzie. To dlatego ustawił przed nimi bardzo wysoko poprzeczkę oczekiwań. Niekiedy jego słowa brzmią bardzo twardo. Ale też nie mogło być inaczej. Jan Paweł II wiedział bowiem, że w świecie

nauki nie ma miejsca dla oszustów. Nie ma miejsca na relatywizm etyczny. Bowiem, jak mówił, *Niewiele jest rzeczy równie ważnych w życiu człowieka i społeczeństwa, jak posługa myślenia. „Posługa myślenia”, o której mówię* – wyjaśniał Ojciec Święty na spotkaniu z uczonymi w kolegiacie św. Anny w dniu 8 czerwca 1997 r. – *to w swej istocie nic innego jak służba prawdzie w wymiarze społecznym. Każdy intelektualista, bez względu na przekonania, jest powołany do tego, by kierując się tym wzniosłym i trudnym ideałem, spełniał funkcję sumienia krytycznego wobec tego wszystkiego, co człowieczeństwu zagraża lub go pomniejsza.* Słowa te nie wymagają chyba żadnego komentarza.

### Nauki podstawowe i stosowane

Na spotkaniu z przedstawicielami nauki w Kinszasie, w dniu 4 maja 1980 r., Ojciec Święty mówił: *Kto mówi nauka, mówi prawda.* Sformułowanie to opatrzył następującym komentarzem: *Nie ma [...] prawdziwego ducha uniwersyteckiego tam, gdzie nie ma natchnionej gorącą miłości prawdy radości poszukiwania i poznawania.* Nauce pojmowanej jako dochodzenie do prawdy Jan Paweł II poświęcił chyba najwięcej miejsca w swoim nauczaniu skierowanym do świata akademickiego. Nieodmiennie podkreślał wagę nauk podstawowych w życiu współczesnego społeczeństwa. Na rzymskim spotkaniu z Papieską Akademią Nauk w dniu 10 listopada 1979 r. przekonywał: *Czysta nauka jest dobrem, które zasługuje na wielką miłość, ponieważ jest poznaniem, a więc doskonałością ludzkiej inteligencji. [...] Nauka podstawowa jest dobrem ogólnoludzkim, które każdy naród powinien rozwijać w pełnej swobodzie i bez żadnych uzależnień na płaszczyźnie międzynarodowej. [...] Podstawowe badania naukowe powinny być wolne od ingerencji władzy politycznej i gospodarczej.* Na spotkaniu w paryskim Instytucie Katolickim w dniu 1 czerwca 1980 r. Ojciec Święty zwracał uwagę na niebezpieczeństwa związane z odchodzeniem przez uczonych od badań podstawowych na rzecz stosowanych. Mówił wówczas: *Wspaniały postęp naukowy w epoce współczesnej ma również swe słabości, z których nie najmniejszą jest przywiązanie niemal wyłącznie do nauk przyrodniczych i do ich zastosowań w technice.* W Kolonii natomiast, w dniu 15 listopada 1980 r., dodawał: *Nauka powinna być wolna w tym sensie, że nie będą jej w sposób istotny określały cele pośrednie, potrzeby gospodarcze czy interesy ekonomiczne. Nie znaczy to, że powinna być w sposób zasadniczy oddzielona od praxis. Żeby jednak mogła oddziaływać na praktykę, musi być najpierw określona przez prawdę, a więc otwarta ku prawdzie.* Ten wątek przewija się niby nić Ariadny w szeregu innych wystąpień Jana Pawła II. Mówił On o tym na spotkaniach ze światem akademickim japońskiej Hiroszimy (w dniu 25 lutego 1981 r.), portugalskiej Coimbrzy (15 maja 1982 r.) czy szwajcarskiego Fryburga (13 czerwca 1984 r.). Ten wątek podjął w 1995 roku, w telegramie przesłanym do Łodzi w związku z obchodami 50-lecia Uniwersytetu Łódzkiego. Pisał w nim, że *bez tej fundamentalnej wartości [jaką jest prawda] nie może istnieć wolność, godność czło-*

*wieka, sprawiedliwość i solidarność; nie może być wzrastania ku dobru ani prawdziwego rozwoju osoby czy całego społeczeństwa.*

Wszystko wskazuje na to, że Papieżowi chodziło o uświadomienie sobie przez uczonych wagi spraw nauki jako takiej, nauki, która nie służy innym celom, jak tylko poznawaniu prawdy. Żywiłowo rozwijające się ostatnio badania stosowane, podkreślał, nie mogą zastąpić badań podstawowych. Nie mogą stać się celem samym w sobie. Niedopuszczalne jest – mówił – stosowanie w nauce wyłącznie kryteriów pożytku technologicznego. Nieprzypadkowo też na spotkaniu z uczonymi niemieckimi w Kolonii przestrzegając: *Funkcjonalistyczna nauka, która odsunęła wartości i odcięła się od prawdy, może oddać się na służbę [...] ideologii* (15 listopada 1980 r.). *Dzieła techniki mogą bowiem z łatwością przeistoczyć się w przerażające narzędzia zniszczenia i śmierci, niosąc ze sobą groźby manipulacji i zniewolenia człowieka* (Fryburg, 13 czerwca 1984 r.).

W dzisiejszym świecie zagrożenia, o których wiele razy mówił Jan Paweł II, przybierają na sile. Raz po raz docierają do nas informacje o nowych eksperymentach genetycznych (także na człowieku), o ogromnych wydatkach na udoskonalenie tej czy innej broni. Truizmem jest stwierdzenie, że nie zawsze postęp cywilizacyjny służy człowiekowi i światu. Prestrogi Jana Pawła II były zatem w pełni uzasadnione. Czy jednak głos Jego został wysłuchany? Wygląda na to, że żądza sławy i pieniędzy, niestety, wciąż jeszcze wygrywa z powołaniem uczonych, jakim jest poszukiwanie prawdy. Wolno jednak mieć nadzieję, że wcześniej czy później ludzkość wsłucha się w słowa Jana Pawła II, który z uporem powtarzał, iż *Nauka jest jedynie wówczas prawdziwie wolna, gdy czynnikiem decydującym w niej jest prawda. Dlatego działalność naukowca nie powinna być uzależniona od doraźnych celów, wymagań społecznych czy korzyści gospodarczych. Wolność badań naukowych jest także dobrem, którego wspólnota akademicka musi pilnie strzec* (Fryburg, 13 czerwca 1984 r.).

W tym kontekście zwraca uwagę podjęta przez Jana Pawła II obrona nauk humanistycznych. W dniu 13 grudnia 1990 r., na spotkaniu ze światem akademickim Rzymu, podkreślał on, że *współdziałanie nauk ścisłych i techniki w społeczeństwie nastawionym przede wszystkim na produkcję dóbr materialnych skłania do lekceważenia dyscyplin humanistycznych i ich symbolicznego języka, który jest jedną z dróg do transcendencji. Rozwój badań interdyscyplinarnych i żywsze zainteresowanie naukami humanistycznymi pomogą pokonać przeszkody, które nie pozwalają postrzegać człowieka w jego wymiarze duchowym, etycznym i transcendentnym*. To ważne słowa. Zdają się one zapowiadać procesy, które z wielkim trudem zaczynają się przebijać także w Polsce do świadomości polityków odpowiadających za rozwój nauki i szkolnictwa wyższego.

### **Jan Paweł II i polski świat akademicki**

Wspomniano wyżej, że Jan Paweł II był członkiem wielkiej rodziny ludzi związanych z nauką i uniwersytetami. Nie ograniczał swych kontaktów z tym światem tylko do

wywiązywania się z obowiązków dydaktycznych. W czasie pasterzowania w kościele krakowskim podjął inicjatywę organizowania na półprywatnych spotkań z wybitnymi uczonymi. Nie wyrzekł się tych związków także w czasie swojego długiego pontyfikatu. Co ważne, także i teraz uprzywilejowane miejsce w Jego biografii zajmowała sprawa kontaktów z polskim światem akademickim. Wygląda na to, że wciąż nie zdajemy sobie sprawy z siły tych Jego związków z przedstawicielami środowiska akademickiego w Polsce. Dlatego o tych właśnie związkach Jana Pawła II z polskim światem naukowym trzeba tu także wspomnieć.<sup>2</sup>

To prawda, że wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża zaskoczył polskich polityków. Co znamienne, zaskoczył on jednak także i polskie uczelnie, które zachowały całkowite milczenie na temat tego wydarzenia (z wyjątkiem uczelni katolickich). Mimo to Jan Paweł II od początku pontyfikatu przyjmował na prywatnych audiencjach przebywających w Rzymie bądź przejeżdżających przez Wieczne Miasto polskich uczonych. Profesorom, z którymi zaprzyjaźnił się jeszcze w Krakowie, zaproponował, aby kontynuowali ukształtowaną pod Wawelem tradycję międzydyscyplinarnych sympozjów naukowych, dzięki czemu co dwa lata w letniej rezydencji papieży w Castel Gandolfo odbywały się sympozja (organizatorem ich był prof. Jerzy Janik z Instytutu Fizyki Jądrowej im. Henryka Niewodniczańskiego w Krakowie), a w których zawsze uczestniczył Papież. W sympozjach tych – obok polskich intelektualistów – z zasady brali udział także znani uczeni zagraniczni.

Do pierwszego formalnego spotkania Jana Pawła II z polskim środowiskiem akademickim (jeśli nie liczyć spotkań z pracownikami i studentami polskich uczelni katolickich) doszło dopiero w pięć lat po wyborze na Stolicę Piotrową: w czerwcu 1983 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wówczas to Jan Paweł II przybył do Collegium Maius, aby odebrać przyznany Mu przez wszystkie wydziały Jagiellońskiej Wszechnicy doktorat honoris causa. Doktorat ten wręczył Ojcu Świętemu ówczesny rektor prof. Józef Andrzej Gierowski. Był to pierwszy doktorat honorowy, jaki w dziejach papiestwa przyjął Ojciec Święty.

Pierwsze spotkanie Ojca Świętego z reprezentacją już nie jednego uniwersytetu, ale całego polskiego środowiska akademickiego odbyło się w dniu 4 stycznia 1996 roku w Watykanie. Ówczesny przewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, prof. Michał Seweryński, rektor Uniwersytetu Łódzkiego, zorganizował wyprawę do Rzymu pięćdziesięciu pięciu rektorów polskich uniwersytetów, politechnik, akademii rolniczych, ekonomicznych i in. Było to spotkanie – jak stwierdził w swoim wystąpieniu sam Jan Paweł II – *historyczne*. Podczas tej audiencji przypomniał On kilka podstawo-

---

<sup>2</sup> Sprawą stosunku Jana Pawła II do polskiego środowiska akademickiego zajmowali się między innymi uczestnicy kilku spotkań zorganizowanych na UJ w latach 1984-1993, pokłosiem których są dwa tomy wydawnictwa *Servo veritatis* (t. I-II, Kraków 1988-1996).

wych prawd, m.in. mówił, że *nauka stanowi jeden z zasadniczych filarów kultury, że każdy naród ma prawo do rozwijania własnej kultury, historia bowiem uczy, iż niszcząc kulturę danego narodu, niszczy się sam naród w punkcie najbardziej dla jego egzystencji niewralgicznym. Z mocą podkreślał, że na szkołach akademickich w znacznej mierze spoczywa odpowiedzialność za życie duchowe i intelektualne narodu, ale zarazem dowodził, że Polska znajduje się dzisiaj na bardzo ważnym wirażu dziejów, że w tym właśnie czasie decydują się losy narodu, ich przyszły kształt, także ich ciągłość.*

Okazuje się, że 4 stycznia 1996 r. zapoczątkowana została piękna tradycja spotkań Jana Pawła II z polskimi rektorami. Tradycja ważna, choć prawie niezauważana w rozprawach poświęconych nauczaniu polskiego papieża. Jej kolejny etap przypadł na 1997 rok. Ojciec Święty przybył w tym roku do Polski m.in. dlatego, że chciał wziąć udział w obchodach jubileuszu 600-lecia powołania do życia Wydziału Teologicznego w Akademii Krakowskiej i uświetnić owe uroczystości wyniesieniem na ołtarze bł. Jadwigi Królowej.

Zanim jeszcze Ojciec Święty dotarł do Krakowa, doszło do ważnego wydarzenia: z inicjatywy ówczesnego rektora UJ, prof. Aleksandra Koja, w dniu 7 czerwca 1997 r., zebrani w auli Collegium Novum UJ rektorzy ze wszystkich publicznych szkół wyższych w Polsce powołali do życia Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), która natychmiast stała się najważniejszą reprezentacją środowiska akademickiego w Polsce i która taką pozostaje do dzisiaj. Wszyscy członkowie KRASP wzięli następnego dnia udział w uroczystościach kanonizacji bł. Jadwigi Królowej na krakowskich Błoniach, a następnie w spotkaniu Jana Pawła II z uczonymi polskimi w krakowskiej kolegiacie św. Anny.

W spotkaniu zorganizowanym w kościele św. Anny wzięło udział ok. 900 osób. Jan Paweł II mówił w czasie jego trwania, że w prawdziwym uniwersytecie można mówić *o solidarności różnych dyscyplin naukowych w służbie człowiekowi i odkrywaniu coraz pełniejszej prawdy o nim samym i o otaczającym go świecie, o kosmosie. Znaczną część swego przemówienia Ojciec Święty poświęcił sprawie tzw. posługi myślenia, czyli służbie prawdzie w wymiarze społecznym. Owa posługa myślenia* zdaniem Papieża była i nadal jest zasadniczym elementem misji uniwersytetu.

Z wielką radością polski świat akademicki przyjął po dwóch latach informację, że Jan Paweł II w czasie kolejnej pielgrzymki do kraju odwiedzi Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Władze KRASP-u zaprosiły na to spotkanie wszystkich urzędujących rektorów polskich uczelni akademickich, a także rektorów-elektów, był to bowiem rok wyborów nowych władz na polskich uczelniach. W ten sposób w dniu 7 czerwca 1999 r. w olbrzymiej auli UMK stawiła się grupa ok. dwustu rektorów oraz bardzo znacząca gromada pracowników i studentów uczelni Torunia i Bydgoszczy. Ojciec Święty zasadniczą część swojego wystąpienia poświęcił rozwinięciu tez zawartych w swej niedawno ogłoszonej encyklice *Fides et ratio*.

Kolejne ważne spotkanie Jana Pawła II z przedstawicielami polskiego świata naukowego miało miejsce w dniu 11 września 2000 r. W roku tym Uniwersytet Jagielloński świętował 600. rocznicę odnowienia Akademii Krakowskiej. Z tej okazji udała się we wrześniu do Rzymu grupa ok. 400 pracowników i studentów UJ. W czasie spotkania zorganizowanego w auli Pawła VI Jan Paweł II zasadniczą część swojego wystąpienia poświęcił sprawie kształtowania ducha patriotyzmu u młodych Polaków. Mówił wówczas: *Mając na względzie przyszłość Polski i Europy, pragnę zwrócić uwagę na jedno bardzo konkretne zadanie, jakie staje dziś przed wyższymi uczelniami w Polsce [...]. Chodzi o kształtowanie w narodzie zdrowego ducha patriotyzmu. Ojciec Święty przekonywał, iż każdy uniwersytet jako wyjątkowe środowisko tworzenia narodowej kultury, [powinien być] miejscem kształtowania ducha patriotyzmu – takiej miłości Ojczyzny, która staje na straży jej dobra, ale nie zamyka bram, lecz buduje mosty, ażeby dzieląc się z innymi to dobro pomnażać. Polska potrzebuje świątłych patriotów, zdolnych do ofiar dla miłości Ojczyzny i równocześnie przygotowanych do twórczej wymiany dóbr duchowych z narodami jednoczącej się Europy.* Te słowa Papieża były swoistym rozwinięciem sformułowania, które znalazło się w Jego wypowiedzi w dniu 3 czerwca 1997 r. na pl. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na spotkaniu z młodzieżą. To wówczas już Jan Paweł II przekonywał, że *Świadomość własnej przeszłości pomaga nam włączyć się w długi szereg pokoleń, by przekazać następnym wspólne dobro – Ojczyznę.* Słowa te są ważnym przesłaniem ponadhistorycznym Ojca Świętego. Stanowią one jeden z ważnych elementów pozostawionego polskim uczelniom testamentu Jana Pawła II.

W dniu 30 sierpnia 2001 r. stu rektorów polskich zostało przyjętych przez papieża Polaka w Castel Gandolfo. W czasie tego spotkania Jan Paweł II mówił o autonomii nauki, a przede wszystkim o grożącej jej alienacji. Zwracał uwagę na związane z tym zjawiskiem niebezpieczeństwa. Dowodził, że owoce badań mogą zostać skierowane przeciwko człowiekowi, gdy tymczasem nauka powinna służyć człowiekowi i społeczeństwu. Przekonywał, że granice badań naukowych wyznacza *podstawowe rozróżnienie dobra i zła [...]. Można zatem powiedzieć, że autonomia nauki kończy się tam, gdzie prawe sumienie badacza rozeznaje zło – zło metody, celu czy skutku. Dlatego tak ważne jest –* dodawał – *aby uniwersytet i wyższa szkoła nie ograniczały się do przekazywania wiedzy, ale by były miejscem kształtowania prawego sumienia.*

W 2002 roku Ojciec Święty odbył ostatnią pielgrzymkę do Ojczyzny. Mocno schorowany, zdobył się na heroiczny wysiłek, aby Polakom przynieść słowa pociechy, a także – aby pożegnać swoją ukochaną Polskę na zawsze. Wówczas to doszło do Jego ostatniego spotkania z reprezentacją polskich uczelni. Odbyło się ono w dniu 17 sierpnia 2002 roku na placu budowy nowego gmachu Biblioteki Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, w bezpośrednim sąsiedztwie Kampusu 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Spotkanie, w którym oprócz pracowników i studentów PAT wzięła



udział grupa kilkudziesięciu rektorów uczelni polskich, miało w sobie coś z symbolu: oto papież przybył na teren budowy nowej siedziby uczelni, która kontynuuje tradycje ponad 600-letniej historii Wydziału Teologicznego Akademii Krakowskiej.

Ostatnie pożegnanie papieża Polaka przez reprezentację polskich uczelni przypadło na okryty smutkiem dzień pogrzebu Jana Pawła II: 8 kwietnia 2005 roku. W tym dniu na placu Świętego Piotra w Rzymie wśród tysięcy pielgrzymów przybyłych z całego świata znalazła się grupa dwudziestu polskich rektorów. Wskutek co najmniej dziwnego zbiegu okoliczności rektorzy polskich uczelni, którzy nie posiadali żadnych przepustek i biletów, znaleźli miejsce w najbliższej odległości od trumny Ojca Świętego! Z tej odległości oglądali też niezwykłą scenę, której świadkami były miliony ludzi na całym świecie: gdy po złożeniu trumny ze zwłokami Jana Pawła II u stóp ołtarza nagle na czystym, błękitnym rzymskim niebie pojawiły się niewielkie białe chmurki i ... zaczął wiać przeraźliwie zimny, przenikający do kości wiatr, przerzucający kartami złożonej na papieskiej trumnie *Ewangelii*. Nie jest sprawą autora tego tekstu przedstawianie wykładni owego niezwykłego znaku. Faktem jest jednak jedno: iż w kwietniu 2005 roku żegnały Jana Pawła II nie tylko miliony ludzi na całym świecie, żegnały Go także żywo-ty...

### **Słuchali... Czy usłyszeli?**

Stosunkowo często w piśmiennictwie poświęconym nauczaniu Jana Pawła II powraca gorzka konstatacja: iż ludzie bardzo chętnie spieszyli na spotkania z Papieżem, że często burzliwymi oklaskami nagradzali Jego wypowiedzi, ale – po powrocie do domu czy do zakładu pracy – niemal natychmiast zapominali o Jego naukach. Zachowywali się tak, jakby rzeczywiście *słuchali* Jego słów, ale *nie usłyszeli* Jego apeli o zmianę myślenia o sobie i świecie, Jego prośb o zmianę postępowania każdego ze słuchaczy. Sprawa ta dotyczy także podjętego tu zagadnienia związków Jana Pawła II ze światem akademickim. Pora zatem zadać sobie pytanie o skuteczność nauczania Jana Pawła II w tym środowisku. Czy przywołane tu liczne spotkania Ojca Świętego z przedstawicielami świata akademickiego, w szczególności – z reprezentantami polskiego świata akademickiego, przyniosły jakieś rezultaty? Czy Jego zabiegi o przełamanie barier oddzielających Kościół od świata uczonych powiodły się?

Byłoby błędem oczekiwać natychmiastowych rezultatów krucjaty, jaką podjął Jan Paweł II w celu przełamania barier dzielących ludzi spod znaku *fides* i znaku *ratio*. Wiele wskazuje jednak na to, że Jan Paweł II uruchomił proces, który wcześniej czy później ma szansę doprowadzić do lepszego zrozumienia, a zarazem – wzajemnego wzbogacenia obu stron dialogu: Kościoła i świata akademickiego. Skoro udało się w tak spektakularny sposób „zamknąć” polskiemu papieżowi po wiekach bolesną „sprawę Galileusza”, wolno mieć nadzieję, że uda się znaleźć rozwiązania wielu innych zagadnień wciąż przecież dzielących Kościół i sporą gromadę przedstawicieli świata uczonych.

Pozostawiając na boku zagadnienia generalne, pragnę tu zająć się sprawą „odzewu” polskiego środowiska akademickiego na nauczanie Jana Pawła II. Przypomnijmy: w półtora miesiąca po śmierci Jana Pawła II, w dniu 23 maja 2005 roku, Zgromadzenie Plenarne Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich przyjęło uchwałę, w której napisano m.in., że *rektorzy polscy z głębokim smutkiem żegnają najwyższy autorytet moralny współczesnego świata, papieża Jana Pawła II, który wskazywał ludzkości drogi wiodące ku dobru, Wielkiego Przyjaciela uczonych, z którymi spotykał się wielokrotnie, zawsze niosąc im słowa wsparcia w odkrywaniu przez nich prawdy i przekazywaniu tajemnic dochodzenia do niej swoim uczniom*. Dokument ten raz jeszcze potwierdzał związki polskiego środowiska akademickiego z Janem Pawłem II. Nasuwa się zatem pytanie: czy owe spotkania Jana Pawła II z przedstawicielami polskiego świata akademickiego, wygłaszane przez Niego przemówienia skierowane do całej polskiej wspólnoty akademickiej wydały spodziewane owoce?

Na pełną odpowiedź na powyższe pytania jest chyba jeszcze za wcześnie. Można jednak pokusić się o sformułowanie kilku choćby cząstkowych refleksji.

Po pierwsze: w czasie pontyfikatu Jana Pawła II zasadniczo zmienił się stosunek polskich uczonych do Kościoła. W 1978 roku, kiedy w Watykanie kardynałowie wybrali Karola Wojtyłę na papieża, tylko nieliczni uczeni polscy zdecydowali się wysłać papieżowi Polakowi gratulacje. Śmierć Jana Pawła II wywołała natomiast w całym polskim środowisku akademickim bardzo żywy oddźwięk, czego dowodem był nie tylko wspomniany wyżej udział dużej grupy rektorów polskich w Jego pogrzebie, ale i liczne spotkania, konferencje, sympozja zorganizowane w poszczególnych ośrodkach akademickich zarówno w 2005 roku, jak i później (właściwie – do dzisiaj).

Po drugie: świat akademicki z czasów PRL w swojej większości manifestował, jeśli nie wrogość, to na pewno niechęć bądź obojętność na sprawy religii i Kościoła. W czasie pontyfikatu Jana Pawła II doszło do nawiązania przyjaznego dialogu między owym światem a Kościołem. Nie chodzi w tym wypadku o bierne przejmowanie przez przedstawicieli tego świata twierdzeń reprezentantów Kościoła, ale o samo prowadzenie dialogu, wyznaczanie pól wspólnych, a także rozbieżnych w poszczególnych dziedzinach.

Po trzecie: w czasie pontyfikatu nastąpiły zasadnicze zmiany w polskim środowisku akademickim. Oczywiście, wiązały się one przede wszystkim z faktem odzyskania przez Polskę w 1989 roku niepodległości. Ale niewątpliwym wpływem na ich przebieg miał także Jan Paweł II. Niestety, nie wszystkie zmiany były korzystne dla nauki i polskiego środowiska akademickiego. Z jednej strony uruchomiona została trwająca do dziś prawdziwa lawina oczekiwań młodych Polaków pragnących studiować. Liczba studentów potroiła się w ciągu kilku pierwszych lat po 1989 roku. Wolny rynek sprawił, iż pojawiło się w Polsce nie tylko kilkadziesiąt państwowych wyższych szkół zawodowych, ale także ponad dwieście niepublicznych szkół wyższych. Okazało się, że środowisko akademickie

nie było przygotowane do sprostania temu prawdziwemu boomowi edukacyjnemu, jaki wybuchł po 1989 roku. W tej sytuacji ujawniło się na wielką skalę zjawisko wieloletowości (obrotni profesorowie, „rekordziści”, potrafili zatrudnić się nawet w kilkunastu uczelniach!), co wiązało się z wprowadzeniem do środowiska akademickiego w sposób otwarty wielkiego, prawnie gwarantowanego oszustwa edukacyjnego (wiadomo, że wielu z owych „rekordzistów” uczęszczało powstającym niepublicznym szkołom wyższym tylko swojego nazwiska i numeru konta bankowego!). Skutkiem bezpośrednim tego zjawiska było znaczące rozluźnienie etycznych rygorów dotąd obowiązujących w tym środowisku. Skoro naukę zaczęto traktować jako „towar”, studenta jako „klienta”, to uniwersytet [czyt.: szkoła wyższa] zaczął być postrzegany jako „przedsiębiorstwo”. A w „przedsiębiorstwie” liczy się przede wszystkim zysk. Toteż w wielu tzw. szkołach wyższych wystąpiło zjawisko pozorowania zajęć: zamiast figurującego w spisie wykładowców profesora w sali wykładowej pojawiał się „zastępca” (najczęściej był to nauczyciel szkoły średniej!), który „wykładał” w imieniu nieobecnego profesora, referując podręczniki i skrypty. Niemała gromada nauczycieli akademickich zaczęła uprawiać nieustające wędrowki od szkoły do szkoły. Brak czasu na prowadzenie własnych badań naukowych sprawiał, że powtarzali oni na wykładach pewniki dawno już nieaktualne. Polski świat akademicki został w szybkim tempie zaatakowany także przez inne choroby. Przestano myśleć o „dobrych obyczajach” w nauce, zaczęła się szerzyć zaraza plagiatów, zanikła niemal całkowicie krytyka naukowa z prawdziwego zdarzenia. Prawie powszechnym zjawiskiem stało się w niektórych naukach dopisywanie do zespołów badawczych ludzi, którzy nie brali żadnego udziału w pracy. Bezpośrednim skutkiem wprowadzenia wolnego rynku do szkolnictwa wyższego i świata nauki stało się znaczące obniżenie w społeczeństwie statusu uczonego.

Przywołane tu w wielkim wyborze zjawiska z największą siłą wystąpiły w latach dziewięćdziesiątych XX w. Z upływem czasu nie znikły, ale zaczęły jednak powoli słabnąć. Trudno stwierdzić, czy był to skutek nawiązania w tych właśnie latach bliższego kontaktu przedstawicieli tego środowiska, przede wszystkim rektorów, z Janem Pawłem II, czy też raczej podejmowanych samodzielnie przez to środowisko prób samooczyszczenia się. Najprawdopodobniej obie przyczyny zadziałały razem. Jedno jest pewne: zapewne nie bez wpływu apeli Jana Pawła II o przywrócenie autorytetu moralnego uniwersytetowi rektorzy polskich uczelni pod koniec lat dziewięćdziesiątych wystąpili z inicjatywą podjęcia prac nad nowym ustawodawstwem akademickim. Wiadomo, że prace te monitorowali aż do chwili uchwalenia nowej Ustawy o szkolnictwie wyższym. Ustawa ta wprawdzie nie wyeliminowała wszystkich wspomnianych wyżej chorób środowiska, ale znacząco je ograniczyła (np. sprawę wieloletowości). Z inicjatywy tychże rektorów podjęto prace nad stworzeniem kodeksu dobrych praktyk akademickich. Wiele senatów uczelnianych przyjęło własne „akademickie kodeksy wartości”, które stały się swoistym

dekalogiem obowiązującym na danej uczelni. Ze środowiska akademickiego wyszła ofensywa walki z plagiatami w rozprawach naukowych. Rozpoczął się też proces eliminowania ze środowiska akademickiego ludzi dopuszczających się świadomie naruszenia prawa.

Oczywiście, w polskim środowisku akademickim niemało jest jeszcze spraw niezalutwionych a nawet bolesnych. Daleka jest też jeszcze droga do pełnego przywrócenia etosu uczzonego, jaki został wypracowany w ciągu wielu wieków działalności europejskich uniwersytetów, a który został poddany ogniowej próbie w latach dziewięćdziesiątych. Ważne jest jednak jedno: iż proces naprawy sytuacji w tym środowisku rozpoczął się i trwa. Jest faktem, że proces ten wsparł swoim nauczaniem i swoim autorytetem Jan Paweł II. To jest niewątpliwie jeden z owoców Jego bezpośredniego zaangażowania się w polskie życie akademickie.

Po piąte: należy z satysfakcją odnotować fakt przywracania coraz większego znaczenia w naszej praktyce akademickiej naukom podstawowym oraz humanistycznym. Dowodzą tego choćby takie inicjatywy, jak powołanie do życia Narodowego Centrum Nauki czy stworzenie Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Oczywiście, trudno byłoby te inicjatywy łączyć bezpośrednio z apelami Jana Pawła II o nadanie odpowiedniej rangi naukom podstawowym i humanistycznym. Ale też nie sposób zaprzeczyć, że zrodziły się one z ducha atmosfery, jaka powstała w polskim środowisku akademickim w ostatniej dekadzie pontyfikatu papieża Polaka.

W kontekście przywołanych tu faktów wolno stwierdzić, że świat akademicki w ogóle, a polski w szczególności, nie tylko *śluchał* Jana Pawła II, ale także – *iż usłyszał* Jego zatroskane wołanie o przywrócenie moralnego autorytetu uniwersytetowi, a uczonym tradycyjnego etosu. Wiele wskazuje na to, że w polskim świecie akademickim powoli, ale systematycznie zachodzą zmiany na lepsze. Widać to łatwo, jeśli posiada się perspektywę spojrzenia na dzisiejszą rzeczywistość z odpowiedniego dystansu czasowego. Czy ktoś chce, czy nie chce, musi przecież przyznać, że proces zmian w tym środowisku uruchomiony został za czasów pontyfikatu Jana Pawła II.

Od pogrzebu Jana Pawła II upłynęło już kilka lat. Z perspektywy owych lat, w obliczu wyniesienia papieża Polaka na ołtarze, nasuwa się jeszcze jedna refleksja: iż nasze pokolenie miało niezwykłą okazję spotkania się z Człowiekiem, który już za życia zyskał atrybuty świętości. Przedstawiciele środowiska akademickiego z całego świata mogli stosunkowo często spotykać się z papieżem Polakiem, zawsze otwartym na podjęcie z nimi dialogu. Szczególne szczęście miało jednak polskie środowisko akademickie, które głównie w ostatnich dziesięciu latach Jego pontyfikatu nie tylko spotykało się z Nim, ale miało zarazem okazję bezpośredniego słuchania Jego mądrych rad dotyczących godnego życia, prowadzonych badań naukowych, czy też przekazywania wiedzy kolejnym pokoleniom studentów. Jan Paweł II zostawił nam, polskiemu środowisku

akademickiemu, piękny spadek-testament. Trzeba nie tylko o nim pamiętać, ale też realizować go na co dzień, dzień po dniu.

### **John Paul II and academic life**

Utilizing John Paul II's numerous statements addressed to Polish and international academic circles, this paper attempts to reconstruct the Pope's views on the foundations of the university which he perceived to be a "cultural masterpiece". The paper refers to the Pope's opinion that academics need to face three elementary tasks: research, transmission of knowledge, and – last but not least – the formation of the younger generation's character. It emphasizes that the Polish Pope considered the development of basic sciences very important and warned against the dominance of applied sciences. The Pope demanded that the humanities be returned to their proper position and reminded Polish scholars that they are obliged to teach "wise patriotism". The final part of the paper attempts to address the efficacy of the Pope's teachings. It concludes that, in the second part of the 90's, the Pope initiated a broad process of healing Polish academic life, a process that continues today.

**Key words:** idea of university, university's mission, basic and applied sciences, Pope and Polish academic life.

